

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4. Adres Telegraficzny: WILNO—KURJER. Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.

KURJER LITEWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4. Otwarta od 10 — 5 wieczór. niedziele i święta od 9—10 1/2 rano. Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadane na jeden wiersz garmentowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-jej stronie za jeden wiersz garmentowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za jeden wiersz garmentowy lub jego miejsce 30 kop. Nekrologi za jeden wiersz polity lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. Ogłoszenia z wyjątkiem za jeden wiersz politykowy lub jego miejsce 15 kop. Drobnie ogłoszenia za jeden wiersz politykowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”: Kwartal. Miesięcz. W WILNIE 8— 4— 2— 70 10— 5— 2.50 84 Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ 14— 7— 4— 1.50 ZAGRANICĄ 14— 7— 4— 1.50

Za dołączenie zwrotów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-jej popołudniu.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIŻA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Teatr Polski. W sobotę d. 14 czerwca 1908 r.

W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM 336a

„Szukajcie dziecka”

wod. w 4 akt. Z. Przybylskiego z muzyką Zihra.

Dziś championat walki francuskiej Atletek

OGRÓD BOTANICZNY

Lekarstwo przeciw pijaństwu.

Każdy nałóg jest słabością duszy — dusza się wzmacnia rozważaniem prawdy; więc radzimy zawiesić w swoim mieszkaniu obraz, który zmuszać nas będzie do pomyślenia codziennie o kilku ważnych prawdach, by one nas powstrzymały od używania trunków, które wiele nieszczęść sprawują na nasze dusze i na cały naród.

Obrazy w cenie po 2 kop., a w większej ilości po 3 grosze, są do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu”, plac Katedralny № 4, oraz w Redakcji, Dworcowa № 11.

LUBLIN.

Wystawa Hygieniczna

Zapis do 15 sierpnia. Otwarcie 12 września.

Tysiące istnień

Wielu choroba cholera, tyfus i t. p. choroby zakaźne, jak również zakażenie wody do picia zakażenie brudem i zawierające resztki piasku cząstek organicznych, a także piasek rdzy i t. p. — Dlatego się to w naszych czasach, kiedy wszystkim znane są jako środek przeciw cholercy, tyfusom i t. p.

FILTRY

30-30-12a „DELFIN” daje krystalicznie czystą, surową zupełnie wolną od szkodliwych cząstek, zdrową wodę.

Two Uzdrawienie

WILNO. 6-to Jerski pr. 4, telefon 518.

Rada cesarski

Dr. Władysław Karajewicz ordynuje jak zwykle w Marienbadzie. Willa Wahnfrud. 14-10-147a

KLISZE E.E. Nowickiego

Wspaniały Lokal

20 pokoi z wszelkimi wygodami, odpowiedni na klub lub inną instytucję publiczną, do wynajęcia od 29 września na lat 7. Dowiedzieć się w kancelarii klubu, Dominikańska ur. 13 od g. 12—2 po poł. i od 4—6 wieczorem. 3—3—222a

Środek przeczyszczający

SKAWULIN

Skawulin jest najlepszym środkiem przeczyszczającym. Jest to jego przywilej niewątpliwy. Ból nie sprawia żadnego. Skawulin nie ma zapachu ani smaku, w użyciu jest przyjemny. Przygotowany jest pod postacią małych pigulek. Dzieci zjadają połowę jak cukierek. Skawulin usuwa i leczy zatwardzenia. 2—100a Skawulin sprzedaje się we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych. Składy w Wilnie: Skład materiałów aptecznych T-wa akcyjnego I. B. SEGAL i T-wa Br. M. i W. Isserlin. Cena pudełka rub. 1.00.

nie pokoju. Porozumienie angielsko-rosyjskie uważa p. Doumer również za dalsze zabezpieczenie widoków pokojowych.

Profesor Roux, dyrektor instytutu Pasteura w Paryżu, pyta, czy jako człowiek nauki może być czem innym, jak namyślnym przyjacielem pokoju. Wydawanie sądów w kwestiach politycznych leży zupełnie poza obrębem jego kompetencji. Ze stanowiska ludzkiego oświadcza, że nie widzi nigdzie rozsądnego powodu, dla którego miałyby wybuchnąć wojna i ludzie mieliby się mordować, skoro wszystko, do czego dążą, osiągną daleko lepiej i doskonałej wspólną pracą w dziedzinie cywilizacji.

Juliusz Claretie, dyrektor Komedyi francuskiej, między widowiskiem teatralnym a posiedzeniem Akademii, przesyła krótką odpowiedź: „pokoju pragnie każdy, każdy go kocha, pokój jest życiem. Wojny każdy nienawidzi. Nie można jej pragnąć, ale i bać się tego, strasznego siewca ludzi nie trzeba.”

Oktawiusz Mirbeau, znany pisarz, nie wierzy w wojnę, przynajmniej nie w wojnę europejską, a to z różnych powodów.

Po pierwsze jest to niemożliwość ekonomiczna, która wynika z zupełnego zastój życia narodowego, następnie niemożliwość, jaką królowie, cesarze i republiki żywi do swą armii i flot. Dzisiaj wypowiedzenie wojny to jeszcze nie wszystko. Narodziłby się problem, czyżby dać swobodę, a armie być posłusznymi. W Europie zmieniło się niejedno pod tym względem. Komizem jest to drżenie ze strachu przed ces. Wilhelmem po tylu próżnych demonstracjach, po wszystkich, co się o nim wie, skoro tylko pozwolił sobie na pewną wolność słowa, skoro tylko zmarszczył brwi lub wesał najęz. To wszystko nie ma żadnego znaczenia. Mówił jak inne rzeczy, o czym innemu już groziła, a zawsze był to słomiany ogień. Cesarz Wilhelm cierpi na „bluff” wojenny.

P. Harduin, redaktor „Matin”, mniema, że nowe ugrupowanie mocarstw europejskich nie tylko nie grozi pokojowi, ale przeciwnie zabezpiecza go bardziej, niż kiedykolwiek. Dola i niedola Europy spoczywa dzisiaj wyłącznie w rękach dwóch mandatariuszów: króla Edwarda i cesarza Wilhelma. Skoro pierwszy doprowadził do skutku porozumienie francusko-angielsko-rosyjskie będzie z pewnością szukał podstawy, na której da się zbudować ugodę z cesarzem Wilhelmem, która uwzględniłaby wszystkie interesy, reprezentowane w dwóch ugrupowaniach europejskich. A wówczas urzeczywistniłaby się utopia, o której od dawna marzą optymiści — Stany Zjednoczone Europy.

Hr. Wille, b. prezes ministrów rosyjskich i członek Rady państwa oświadczył, że może powtórzyć tylko to, co powiedział 13 czerwca o widokach pokoju podczas obrad nad koleją Amurską. Pokój spoczywa na podstawach daleko pewniejszych, niż powszechnie przypuszczają z jednej strony bowiem ludzie nabierają coraz większą świadomości grozy wojny, a z drugiej nawet słabe państwa, a Rosja jest krajem dużym, znajdującym główną podporę w przeciwności interesów państw, które świat stanowią.

P. Chemidau, prezes Dumy, jest zdania, że Rosja nie mogłaby prowadzić wojny, bo wojna dla niej byłaby samobójstwem. Rosja za dużej przezierania, aby myśleć o wojnie. Wszelkie obawy, wzniecone zbliżeniem rosyjsko-brytyjskim, są stał bezpodstawne.

Prof. Mikulok, przywódca kadetów, wyraża niezłomne przekonanie, że na gruncie europejskim sprzecznosc interesów nie doprowadzi do starcia. Państwa europejskie tworzą już dzisiaj faktycznie związek, nie, które wiążą ich interesy, są takie liczne, grunt starej Europy jest taki przesycony usiłowaniami kultury i pracy, że każdy uważałby za świętokradztwo, gdyby pokój Europy został zakłócony.

Prof. Maksym Kowalewski, członek Rady Państwa, porównywał chwilowe położenie Rosji z jej sytuacją po wojnie krymskiej, kiedy Górczakov powiedział: „La Russie se recueille” (Rosja się skupia). Zajęta jest reformami wewnętrznymi i polityką, napastniczą zajmować się nie będzie. Porozumienie rosyjsko-angiel-

skie i ruch neosłowiański nie stanowią w żadnym razie niebezpieczeństwa dla pokoju. Nie widzi też prof. Kowalewski tego niebezpieczeństwa w sympatiach niezmiennych Rosji dla słowian, Turcji i Austro-Węgier, sympatii, od których Rosja nigdy nie odstąpi. Polityka protekcyjna Niemiec wobec Turcji musiała obudzić obawy słowian, niema żadnego niebezpieczeństwa wojny, niema ona tendencji, wrogich względem Austro-Węgier. Stary państwa należą do przeszłości. Gdyby podczas narad ze słowianami padł jeden wyraz państwa, prof. Kowalewski i Kramarz byłby pierwszymi przeciwnikami zaproszenia. „Jestem”, pisze prof. K. w końcu, „za koniecznością kulturalnego zbliżenia się słowian i zwolennikiem równoprawienia polaków oraz nadania pewnych praw autonomicznych polakom w Rosji. Do sportu politycznego między Rosją, Austrią i Niemcami niema powodu; na wszelki wypadek jestem jednak za tem, aby Rosja dla obrony Petersburga utrzymywała silną flotę na morzu Bałtyckim.”

COFNIĘTY WNIOSEK.

Na posiedzeniu Dumy w dniu 12 (25) b. m., część kilkudziesięciu posłów z opozycji i część październików (między nimi Anrep) podpisało i wniosło dodatek do formuły przejęcia do porządku dziennego nad budżetem ministerjum oświaty.

Formuła ta, jak wiadomo, wyrażała różne życzenia, do których wnioskodawcy dodać chcieli co następujące: „Uznaje się, iż niezbędna jest gruntowna reforma szkolnictwa w Królestwie Polskim, które znajduje się w położeniu nadzwyczajnie niemiernym, nie odpowiadającym ani interesom ogólnopństwowym, ani kulturalnym i narodowym potrzebom ludności.”

Z powodu jednak, iż pomiędzy frakcjami nie doszło do porozumienia, wnioskodawcy zaproponowany dodatek do formuły cofnęli.

Prowokacje pruskie.

Wiadomo powszechnie, że niema społeczeństwa bardziej spokojnego, nieskończonego objawów demonstracyjnych, ścisłe przestrzegającego granic legalnego, jak ludność polska w Zaborze pruskim. Aby tę ludność pozbawić równowagi i spokoju, jakich nabyła w ciężkiej walce o byt narodowy, potrzeba na to szczególnie zaczepnej prowokacji lub niezmiernie dotkliwej krytyki, jaką np. było zagnanie się nad dźmiem polskimi we Wrześni. Polacy w Zaborze pruskim wiedzą dobrze, że rząd pruski czyni tylko na taką sposobność, ażeby sroższe jeszcze należały pęta na ludność polską, a przedewszystkiem ażeby zajęciemi takimi mógł uzasadnić swoje ustawy antypolskie. A ponieważ polacy niechętnie rzadko wyświadczać mu taką przysługę, więc też prasa niemiecka, w braku poważniejszych wypadków, chwytła się nawet najdrobniejszych tego rodzaju zajęć i z zaciętością stara się nadać im charakter groźnej polskiej demonstracji.

Obecnie obiegają prasę niemiecką doniesienia o wielkim banku polaków w Poznaniu. Bunt ten wydarzyć się miał z okazji zjazdu niemieckich drukarzy w Poznaniu. Miejscowe dzienniki niemieckie tak o nim zamieściły relację:

Gdy uczestnicy zjazdu bawili w ratuszu na uroczystym przyjęciu, danem na ich cześć przez władze miejskie, ludność polska dopuściła się ciężkich wybrków. Fronowa część ratusza była wspaniale oświetlona. Pomiedzy godz. 11 a 12 śpiewano z galerji ratuszowej „Deutschland, Deutschland über Alles” z towarzyszeniem muzyki. Kilka set polaków tamże zgromadzonych, przeważnie niedorośków, zaczęło wyć i gwizdać, a jednocześnie zaintonowało: „Jeżozł Polskę nie zgini!” Policjanci zachowali się statecznie (!), rozpędzając demonstrantów ze Starożytnego Rynku do ulic przyłegłych. Większa część samojedynych uczestników zostało oburzona, że polacy i tej sposobności użyli do demonstracyjnego wystąpienia. A zatem według pism hakatytycznych miało to być antynieokie demagogia polska. Tymczasem są sprawozdania pism polskich dowiadujemy się,

że była to niewinna odpowiedź na brydak prowokację ze strony niemieców, a dalej, że przy tej demonstracji polala się nawet krew polska. Be rzekomo „stacjonari” policjanci pruscy dobyli szabel i rzucili się na ową młodzież polską z prawdziwą furją teutońską. Jeden z naczynych świadków tych zajść, opisuje je w „Dzienniku Pozn.”, jak następuje:

„Okolo godziny 12 w nocy, zainteresowani uczestnicy zjazdu drukarzy niemieckich patriotycznie pieśni, jak „Die Wacht am Rhein” i „Deutschland, Deutschland über Alles”, przy dźwiękach trąb i rogów, tak głośnych, iż je słyszano aż na ulicy Zamkowej. Te wielce halasliwe demonstracje w ratuszu, zwały się chłodzącej się po upalnym dniu publiczność. Okolo 250 osób, po większej części wyroszków obu narodowości i gawiedzi ulicznej, zgromadziło się okolo „Żydowskiego pałacu” na narożniku Rynku i ulicy Żydowskiej i Szerokiej, a podnieceni temi manifestacyjnymi śpiewami, zaśpiewali polskie pieśni: „Boże, coś Polskę” i „Z dymem pożarów”. Dwaj obecni policjanci usiłowali tłum rozpędzić, co im się jednak nie powiodło. Zawołali więc pomocy, która się zjawiała w liczbie kilkunastu policjantów, z komisarzem rewizyjnym na czele. Polteja zaważwała tłum do rozsejścia się i zaprzestania śpiewów. Gdy tłum nie ustąpił, a rozpoczął się zgiełk i hałas, policja dobyła palusami wyparła go na ulicę Żydowską, gdzie weszła się bójka, podczas której aresztowano i pocięto palusami kilka osób. Powien pan w cylindrze odezwał się: „Zakazuję tym w ratuszu śpiewać, to i tu przestaną”. Jedna osoba otrzymała ciężką czołową ranę. Jakis czelnik blacharski zannicz: „Jeżozł Polska...” i otrzymał ranę w rękę. Pokazało się na głównym odwachu polteji, że to był niemiec, któremu ta piosenka się „podobala” (!). Okolo godziny wpół do 1-jej, nadejżnal patrol wojskowy w odwachu, składający się z ośmiu żołnierzy — nie potraebował atoli już interwenjować, gdyż tłum tymczasem rozszedł się spokojnie.”

Jasna więc rzecz, że ta polska demonstracja była jedynie następstwem niemieckiej prowokacji. Mimo to cała szapenna prasa niemiecka uderzy teraz znów na alarm, jak to biedni niemcy w Poznaniu są przesładowani przez polaków.

Kontrewolucja w Persji.

Wypadki w Persji świadcza, że dzieje to i mało znane państwo weszło w okres kontrewolucji, którą kieruje szach wraz z Kamaryją dworską, przy pomocy państw ościennych, w których interesie nie leży dopuszczenie do umocnienia praworządności w Persji, gdyż państwo to mogłoby wzmożnić się przez to i wymienycypować z pod ich wpływów.

Posłuszny podszeptom ambasadz szach wyjechał nocą niespodzianie z Teheranu, twierdząc, że się tam nie czuje bezpiecznie, i osiadłszy o kilkanaście kilometrów za miastem w swej letniej rezydencji, zamienionej ad hoc w obóz wojskowy, wyposażony przez „przyjaciół” w nowe działa, karabiny i „tumany” (równa się prawie jednemu rublowi), rozpoczął wojnę z medżlisem, paralizując na każdym kroku jego usiłowania w celu zaprowadzenia porządku w państwie.

Biedny medżlis, złożony ze 186 posłów, od dawna nie pobierających żadnych djeł, zgłodniałych, obdarych i żyjących niemal z jałmużny, zpalazł się w położeniu trudnem, z całego bowiem kraju zaczęły spływać na niego wezwania, aby położył kres zdradzieckim knożaniom kamaryj dworskiej, na której czele stoi komendant strazy pałacowych; zniawidzony powszechnie Bogador-Dżeng, czyniąc mu przedstawienia i wzywając do szanowania zaprzysiężonej konstytucji. Szach jednak udawał, że żadnych wezwań nie otrzymał, wreszcie obiecywał, bez zamiaru dotrzymania czegokolwiek.

Równocześnie „endżumeny” zaczęły wywierać nacisk coraz energiczniejszy na medżlis. Słowo „endżumenach”. Są to mianowicie zebrania obywateli, mających prawo czynnego i biernego wyboru do parlamentu, którzy po wyborach potworzyli stale okrogoce rady nadzorcze, mające pilnować,

aby medżlis energicznie pracował nad umocnieniem konstytucji. Aby zaś tę kontrolę sprawować lepiej, wysłały wszystkie endżumeny specjalne delegacje do Teheranu, gdzie zebrane w świątyni tuż koło medżlisu, przybywają one stale w liczbie kilku tysięcy ludzi, jako wielka rada narodowa, mająca do swej dyspozycji zorganizowaną ad hoc milicję.

Endżumeny te, jako czynnik rewolucyjny, mają wielkie znaczenie, ale równocześnie utrudniają bardzo medżlisowi swoim radykalizmem wszelką pozytywną robotę. Medżlis, mając przed sobą wiarefornego szacha, a za sobą rozdrażniony, rozpolitykowany synedrion endżumenów, znajduje się w sytuacji bardzo trudnej. Szach nie wierzy medżlisowi i domaga się od niego rozpędzenia endżumenów. Medżlis nie wierzy szachowi i nie chce rozpuścić endżumenów, jako jedynej swojej siły. Endżumeny zaś nie wierzą ani szachowi, ani medżlisowi i prowadzą politykę na własną rękę.

Chcąc ostatecznie sytuację wyjaśnić, medżlis postawił szachowi ultimatum, w którym domaga się, aby albo ponownie zaprzysiężli konstytucję, którą w dwunastu zasadniczych punktach naruszył, albo ustąpił. Ultimatum to zawiąza szachowi deputacja medżlisu z prezydentem na czele. Szach, odczytawszy dokument, wpadł w wielki gniew i powiedział, że przedkowie jego tron perski zdobyli mieczem, i że on nie ustąpi z niego, nie dobytwszy wrzód miecza. Ze swej strony szach zażądał rozwiązania i usunięcia endżumenów i wydania mu kilku najbardziej radykalnych członków medżlisu. Obustronne ultimatum upływało d. 7 b. m.

Ale jeszcze przed upływem ostatecznego terminu medżlis w odpowiedzi na zapatrywanie szacha, jakoby tron swój zawiązał mieczem swych przodków, przesłał mu ponownie ostrzeżenie z powołaniem się na artykuły 35 i 39 ustaw zasadniczych perskich i na rotę przysięgi, którą szach już dwukrotnie składał.

Art. 35 brzmi: „Władzę najwyższą w Iranie powierza naród z laski Bożej — osobie monarchy.”

Art. 39 brzmi: „Ani jeden padyśach nie może zasiąść na tronie sultanskim inacej, jak przybywszy przed koronacją do zgromadzenia narodowego (medżlisu), gdzie w obecności członków medżlisu, senatu i Rady ministrów złoży następującą przysięgę: „Ja, wezwany na świadka Boga Najwyższego i Wszchemogącego, klnę się na wszechświatne Imię Boże, i na to, co jest świętem przed Bogiem, że poświęcę się zupełnej obronie niezawisłości Iranu, będę chronił i bronił granic państwa i praw narodu, będę szanował zasady i prawo ustawy konstytucji Iranu i będę rządził zgodnie z niemi i na ich podstawie, będę okazywał usilność i żarliwość w obronie dzelfarickiego wyznania, uznającego 12 imanów, i we wszystkich zamiarach moich i uczynkach, znając Wszchemobecnosc Wszchsprawiedliwego Boga, nie będę miał celu innego, oprócz szczęścia i mocy państwa i narodu irańskiego, i Bogosa, pod obronę którego się uciekam, błagam o pomoc w służbie dla szczęścia Iranu i o współdziałaniu dobrych i świętych dusz Islamu.”

W odpowiedzi na przypomnienie mu tej dwukrotnie już złożonej przysięgi, jak doniosły telegramy, zbombardował parlament.

Q stanie rzeczy w Persji, depesz zagraniczne przysyła następujące wieści: Wtorkowa walka uliczna w Teheranie, trwała od godz. 8 zrana aż do popołudnia. Straty z obu stron są znaczne. Kozaq szacha stracił w zabitych i ranionych 70 ludzi. Aresztowano 22 przywódców stronnictwa postępowego. W mieście ogłoszono stan wojenny. W nocy zapalono spokój.

Szach jest obecnie panem sytuacji. Jakkolwiek podczas walki cudzoziemcy nie odnieśli szkód żadnych, to jednak przedstawiciele Rosji i Anglii zwrócili się do szacha z żądaniem jaknajprędzszego przywrócenia porządku, czyniąc go odpowiedzialnym za wszelkie straty wyrządzone cudzoziemcom. Szach zapewnił posłów, że przedsięwzięt

jaknajrozszejsze środki bezpieczeństwa.

Do biura Reutera telegrafują z Teheranu: Z różnych źródeł potw...

Według nowych prawideł, obowiązujących dla nowostępujących do petersburskiej Akademii medycznej...

W Odesie odbył się tych dniach zjazd organizacji monarchistycznych...

Posel Jefremow zwrócił się do ministra oświaty z prośbą, ażeby w r. b. po-

Minister odmówił, lecz obiecał, iż chętnie rozpatrzy każdą z próśb poszczególnych.

Ministerium dróg i komunikacji zamierza zupełnie zmienić wydawanie biletów jazdy bezpłatnej dla urzędników i funkcyj-

Z prawa jazdy bezpłatnej na przyszłość mają korzystać jedynie ministrowie dróg i komunikacji...

Na ten raz kontr-admirał Szyński pobli konduktora tramwaju za to, iż ten do-

Atoli w tych dniach, dzięki przemożnej protekcji, ponownie się one rozpoczęły i odbywają się w mieszkaniu prelegenta przy ogromnym napływie publiczności.

Polcja petersburska w ostatnich czasach została zaprowadzona w sprawo-

Według ostatnich wiadomości, w sprawie o zabójstwo egzarchy Gruzji, Niko-

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

general-gubernatora Stankiewicz, zarządający okręgiem naukowym Płow i inne osoby urzędowe...

Wystawa wiosenna została zamknięta. Mimo względnie długiego okresu trwania...

Sprzedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

Przedane są dzieła: Austena—Garcie na zagobach (nab. p. R. Sumorok)...

zabiciu towarzyszącego Jurewiczowi strażnika i poranienie woźnicy.

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

wszelkie zbiorowiska rynkowe usunęto zostały z dni świętoznych na powstanie, zajmują cały poniedziałek.

W wielu okolicach pow. wilejskiego szorzy się tyfus plamisty, siedliskiem którego zwłaszcza jest okolica Młodocznia i Lebidziowa.

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Za granicą.

Kandydatura Tafta. Konwent partii republikańskiej w Chicago, który obral Tafta kandydatem na prezydenta...

Charakterystycznym rysem konwentu są rokowania komitetu centralnego partii z przywódcą robotników...

Znany ekonomista niemiecki, profesor Schanz z Würzburga, ogłasza w piśmie...

Wielu okolicach pow. wilejskiego szorzy się tyfus plamisty, siedliskiem którego zwłaszcza jest okolica Młodocznia i Lebidziowa.

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Berliński „Loc. Anz.“

otrzymał z dnia 10 b. m. jeszcze następujące informacje: O godzinie 2-jej po południu ustało bombardowanie gmachu parlamentarnego...

Nadeszły nadto do Berlina wiadomości, że szach jest najupokorniejszym panem położenia. Oboje państwa nie będą miały powodu nie-

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Według rachunku stenografików w ostatniej swej sprawie...

Kronika Wileńska.

Kalendarzyk. Dziś w sobotę—św. Bazylego W. D. K., jutro—śś. Wita i Modesta.

Kronika kościelna. Dnia 15. t. j. w niedziele, we wszystkich kościołach nabożeństwa rozpoczęła się o godz. 9 rano...

Towarzystwo gospodarzy mlecznych. Celem współdziałania rozwojowej gospodarskiej w gubernii wileńskiej...

Zgodnie z ustawą, złożoną do zatwierdzenia w głównym Zarządzie rolnictwa i urzędów rolniczych...

W tym celu Towarzystwo zamierza zaprosić specjalnych instruktorów, by udzielali praktycznych rad i wskazówek.

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Z PROWINCJI.

Z POW. WILEJSKIEGO.

Smutek, ciężkie echo leży ku nam z Wilna. Rozrywający się od półrocza dramat w Banku Ziemskim...

Ostatnie lata nieurodzaju wyczerpały do reszty sił nasze. Długo to kwestja rolnicza, od której przez lat parę odwracali oczy inne, poważniejsze...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Nowy parlament.

W połowie maja odbyły się w Japonii wybory do parlamentu. W rezultacie wybrano 190 liberalów, 77 radykałów, 32 konserwatywów, 26 umiarkowanych i 53 dżików.

Liberali wygrali 9 miejsc, dżicy zaś 39 miejsc. Dżicy wraz z umiarkowanymi tworzą partję, celem obrony sfer przemysłowych i finansowych przed zbyt- nym opodatkowaniem.

Prezes ministrów, Sajondzi, przy- wódca partji liberalów, który liczył, że będzie miał w parlamencie większość 220 głosów...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

Wszystcy trzej podsądni uznani zostali za winnych i skazani na śmierć przez powieszenie...

MOWA Romana Dmowskiego

wyłożona w Izbie Państwowej 20 dnia 9-ym czerwca w czasie rozprawy nad budżetem ministerium oświaty.
(Według słów grafu urzęd.)

Panowie! Zanim przystąpię do właściwego tematu mojej mowy — do działalności organów ministerium oświaty w Polsce, pozwól mi sobie dotknąć sprawy szkolnej w Rosji i powiedzieć kilka słów o kwestjach, poruszonych przez mówców poprzednich.

Rozprawy w sprawie szkolnej rozpoczęły się u nas przed rozważaniem budżetu ministerium. Zaczęły się „potyczką awangardy”, jak wyraził się jeden z mówców — przy omówieniu projektu ustawy uniwersyteckiego ludowego imienia Szaniawskiego. W rozprawach tych często dawano się słyszeć słowa „ochrona”, „nadzór” itp., i niektórzy mówcy zupełnie wyraźnie wypowiadali żądania, ażeby wzmocniono nadzór nad szkołą. Sądzę, panowie, że w ciągu długiego okresu przed wojną japońską nie można było zarzucić szkole braku nadzoru i władzy szkolnej — braku gorliwości w tym kierunku; jednakże szkoła nie dała rezultatów dodatnich; potępiali ją tutaj mówcy i potępiali zupełnie słusznie.

W obecnej chwili życia państwowego, gdy tutaj większość mówi o konieczności odnowienia ustroju państwowego i ducha życia państwowego, wydaje mi się, że kwestja szkolna wysuwa się na plan pierwszy. Jest to, być może, najważniejsza zagadnienie w życiu państwowym, gdyż jeśli szkoła nie wychowa nowych ludzi, nie może być mowy o odnowieniu państwa. O ile rozumiem zdania, wypowiedziane przez mówców Izby Państwowej, to zdaje mi się, iż wyobrażają oni sobie działalność wychowawczą szkoły w ten sposób, że szkoła powinna wychować człowieka, w którego pojęciu dobro społeczeństwa i dobro państwa są ściśle z sobą związane i który rozumie, że niepodobna bronić interesów społeczeństwa przeciw państwu lub interesów państwa przeciw społeczeństwu.

Mówiąc tu o nadzorze państwowym nad szkołą, nie zamierzam występować przeciw temu, że szkoła musi być w rękach państwa; ani też obalać tego, że państwo musi mieć pewien nadzór nad rozwojem i kierunkiem szkoły. Ale, panowie, jeśli nadzór ten przekracza pewne granice — zabija ducha moralnego i życie naukowe szkoły. Wychowywać młodzież w duchu moralnym, pracować naukowo i wzbudzić w swych uczniach zamiłowanie wiedzy, mogą tylko ludzie miłujący swą pracę, przywiązani do swego zawodu, ludzie, pracujący dla idei — jednym słowem idealisci. I tylko wówczas wypełni szkoła to zadanie, o którym mówimy, jeśli będzie w rękach ludzi idei.

Ale ludzie idei mają jedną właściwość — są oni co do swych przekonań mniej lub więcej niezależni. Idee nie ulegają surowemu regulowaniu za pomocą cenzury. I jeśli nadzór nad szkołą przekracza pewne granice, to doprowadza do tego, że wypędza ludzi idei i pozostawia szkołę w rękach urzędników, mniej lub więcej typu policyjnego, którzy doskonale wykonują nadzór, ale nie mogą nic zrobić w znaczeniu dodatnim. I dlatego, że szkoła państwowa pozostawała w takich rękach, poprzedni mówcy Kapustin i von Anrep, zupełnie słusznie konstatawali upadek nauki w uniwersytetach i brak wszelkiego oddziaływania moralnego na młodzież w średnich zakładach naukowych — rzecz prosta, oddziaływania w znaczeniu dodatnim.

Powiedziałem, że szkoła musi należeć zarówno do społeczeństwa, jak i do państwa. Jeśli nadzór rządu, ułotami sam siebie z państwem, przekracza w szkole pewne granice, jeśli szkoła ta walczy przeciwko społeczeństwu w obronie interesów państwowych, to jej rezultat moralny jest ujemny: wzbudza ona w uczniach przekonanie, że interesy społeczeństwa i interesy państwa to są rzeczy różne, jest źródłem walki społeczeństwa z państwem, wychowuje rewolucję. I, panowie, jeśli szkoła będzie walczyła w imię niezależności przekonań nauczycieli, to bezwarunkowo będzie wychowywała rewolucję w najbardziej jaskrawej postaci. W przeciwnym razie, nie wychowa ona, być może, ludzi typu policyjnego, ale za to wychowa ludzi szerokiej, swobodnych przekonań; będą to ludzie zdolni do pracy pokojowej, do polityki pokojowej, choćby nie zawsze zgodnej z tem, czego domaga się rząd.

Taka szkoła, o której mówię, jeśli nawet będzie w rękach państwa, będzie jednocześnie należącą do społeczeństwa. Tylko ona zdolna będzie wypłacać to, o czem tu była mowa, a mianowicie poczucie godności narodowej, jednakowo dalekiej od poniżenia narodowego, jak i od chorobliwej megalomanji. Taka szkoła zdolna będzie wychowywać prawdziwy patriotyzm, który polega na miłości ojczyzny i kraju rodzinnego, na chęci do pracy pożytecznej, na poczuciu obowiązku względem ojczyzny i na zdolności do poświęcenia dla niej nawet życia. I to jest, panowie, patriotyzm prawdziwy. Nie zastąpi go nigdy ten su-

rogat patriotyzmu, który polega na nienawiści do wszystkich nierosyjskich mieszkańców państwa. Nienawiść taka nie wymaga ofiar od nikogo, przeciwnie, daje możliwość wycofnięcia własnych korzyści kosztem t. zw. obcolembiów. (Głos na prawicy: Stare bajki!) Tylko taka szkoła będzie istotnie rosyjską szkołą narodową. Bardzo radzi jestem, że odczuwa się tu konieczność rosyjskiej szkoły narodowej, której teraz niema, ponieważ wiemy, że ci, co dobrze zdają sobie sprawę z tego, co to jest rosyjska szkoła narodowa, zrozumią doskonale, że rosyjska szkoła narodowa jest niemożliwa w Polsce. (Głosy na prawicy: A dla czego?) Jest niemożliwa, gdyż w Polsce niema społeczeństwa rosyjskiego i szkoła rosyjska będzie tam zawsze jedynie szkołą policyjną.

Przechodząc do oceny działalności organów ministerium oświaty w Królestwie Polskim, musimy najpierw skonstatować ten fakt, że szkoła znajduje się tam w zupełnej dezorganizacji i wyższe zakłady naukowe nie funkcjonują — słyszeliśmy tutaj, że będą otwarte, ale tymczasem nie funkcjonują. W średnich zakładach naukowych życie rozwija się bardzo słabo, ilość uczniów jest niewielka w porównaniu do lat ubiegłych, niektóre z nich działają tylko dzięki wielkiej ilości uczniów wyznania mojżeszowego, którzy chodzą do tej szkoły, gdyż tymczasem uczniowie polacy wznają chrześcijańskich chodzą do szkoły prywatnej.

Skąd wynika ta dezorganizacja? Wszyscy wyjaśniają, iż pochodzi ona stąd, że społeczeństwo polskie walczy ze szkołą rosyjską. Zgadza się z tem — tak jest istotnie, my walczymy o szkołę polską i przeciwko szkole rosyjskiej. A przeciwko szkole rosyjskiej walczymy nie tylko dlatego, że wykłada swę prowadzi w języku rosyjskim, ale i dlatego, że posiada właściwości pewne, o których powiem później. Walczymy przeciwko tej szkole i będziemy walczyli, póki nie otrzymamy szkoły polskiej. (Głosy na prawicy: „Aż do drugiego przysięcia Mesjasza”).

Powiem tu kilka słów, jak powstała szkoła rosyjska w Polsce. Istnieje ona od 40 lat. Powstanie jej nie pochodzi z tego źródła, z którego wychodziły wszystkie wielkie reformy państwowe, nie była ona wytworzona podług jakiegoś planu, pomysłu i nakreślonego przez rząd centralny. Przeciwnie, po roku 1864, gdy w Królestwie Polskim wprowadzono reformy, mające na celu zespolić kraj ten z państwem, rząd centralny nie miał zamiaru wprowadzania szkoły rosyjskiej do Polski. Najwyższy reskrypt Cesarza Aleksandra II z dnia 30 sierpnia 1864 r. powiada: „Te zasadnicze podstawy 1862 roku — (mówi się o szkole Wielopolskiej) — powinny być zachowane ściśle i na przyszłość... nie pozwalając ani sobie, ani komukolwiek czynić rozstrząsanie w dziedzinie osiągnięcia celów politycznych. Władza szkolna powinna mieć na celu jedynie bezinteresowne służenie oświaty, wciągając polepszając system wychowania społecznego w Królestwie... W tym celu młodzież polską daje się możliwość nauki w języku ojczystym.”

Reskrypt ten był potwierdzony przez Ukaz Najwyższy z dnia 5 stycznia 1866 r., który powiada: „Jestem przekonany, że wszyscy dyrektorowie i nauczyciele w tych szkołach, przejęci ważnością swej służby, święcie będą wypełniali swój obowiązek w tym duchu i kierunku, jakie zostały wskazane przeze mnie w reskrypcie z dnia 30 sierpnia 1864 r.”

Ale w tym samym roku, w którym był wydany ten Ukaz Najwyższy, władze miejscowe zaczęły wprowadzać reformy rusyfikacyjne w szkołach Królestwa Polskiego. I całe przestawienie szkoły polskiej w rosyjską dekonowało się w taki sposób, że najpierw sły reformy, wprowadzane przez władze miejscowe wbrew prawu, a dopiero później, gdy władze miejscowe donosiły do Petersburga, że to już zrobiono, że wszystko idzie dobrze, dopiero wówczas wydawano prawa. Można tedy powiedzieć, że szkoła rosyjska w Polsce została wprowadzona nie przez mężów stanu, lecz przez wykonawców miejscowych.

Reformy rusyfikacyjne poszły bardzo prędko. W siódmym dziesięcioleciu wieku ubiegłego szkoła była już rosyjska w całym znaczeniu tego słowa. Kurator warszawskiego okręgu naukowego w tych latach, Witte, ten właśnie, który przeprowadzał reformy rusyfikacyjne, chwalił się, że utopił nóż w sercu Polski. Panowie, kurator Witte noża w sercu Polski nie utopił, nie zabił jej, ale zaszczerpił jej straszną chorobę, która jest jednocześnie chorobą państwa. Reformy rusyfikacyjne poszły tak daleko, że język polski był nawet wyłączony w gimnazjach z rzędu przedmiotów obowiązkowych. Wykładano go w czasie pozaszkolnym od g. 2 i pół do 3 i pół po południu, lub od g. 8 do 9 rano. Wykładano go po dwie godziny na tydzień, wykładano w języku rosyjskim. Nakoniec, za czasów słynnego Apuchina, zabroniono wykładania na lekcjach tych literaturę polską i zredukowano wykłady do tłumaczeń z polskiego na rosyjski. Lekcje zatem języka pol-

skiego uczyniono w ten sposób lekcjami pomocniczymi języka rosyjskiego.

Panowie, nie wiem, czy możemy gdziekolwiek znaleźć przykład, ażeby rząd pozwalał sobie na podobne urągawisko, rząd, który zawsze powinien dążyć do tego, by ludność, jeśli go nie może kochać, przynajmniej szanowała. Oto, panowie, ów kres krańcowy, do którego doszła polityka rusyfikacyjna: język polski był wypędzony i uczniowie za wyłączenie słowa po polsku w murach gimnazjum podlegali karom najsurowszym; kary dochodziły do 72 godzin kozy, a gdyby tak dalej szło, zaczęłoby w końcu wysyłać uczniów na Sybir.

Pytam teraz o czem kierują się ludzie, którzy bronią istnienia szkoły rosyjskiej w Polsce? Kierują się zasadą, że w rosyjskiej szkole państwowej na całym obszarze państwa nauka powinna być prowadzona w języku rosyjskim. Jest to zasada. A ja myślę, że w życiu państwowym te tylko zasady mają jakąkolwiek wartość, których zastosowanie prowadzi do jakiegoś celu rozumnego i możliwego do osiągnięcia. Jeśli zasady nie wytrzymują tego kryterium, to nie są one nic warte, są bezsensowne, a państwo, które kieruje się bezsensownymi zasadami, nie myśli, ażeby zgotowało sobie sławną przyszłość.

Puryści (z miejsca). Spodziewamy się dobrego. Dmowski. Pytam przeto, do czego prowadzi zastosowanie tej zasady? Dawniej mówiono — do zruszczenia Polski. Ale, panowie, doświadczenie wykazało, że szkoła rosyjska w Królestwie Polskim nie zruszczyła ani jednego ucznia. Gdyby szkoła ta zruszyliwała przynajmniej jednego, moglibyśmy wyliczyć, ile potrzeba będzie czasu zruszyliwać wszystkich. Ponieważ jednak rezultatem jest zero, przeto czas, jakiego potrzeba na tę rusyfikację, jest — nieskończoność.

Wynarodowienie w czasach obecnych, w czasach przeniknięcia oświaty i wraz z nią samowidzi, narodowej do szerokiego mas, nie udaje się nigdzie. Stulecie ostatnie, panowie, nie jest stuleciem wynaradawiania, przeciwnie — stuleciem odradzania się narodowości, w którym dawniej wynaradowili się warstwy wyższe. Jak trudną jest ta sprawa, widzimy to w sąsiednich Niemczech, gdzie również istnieją polacy i gdzie usiłują ich wynaradowić. Nie pozwól sobie wypowiadać zdania o tej polityce, gdyż rozumiem, że niestosownym byłoby tutaj oceniać politykę innego państwa. Przytaczam to tylko jako przykład naukowy.

Główna działalność germanizatorska jest przeciwko W. Ks. Poznańskiemu, niewielkiej prowincji polskiej, liczącej 2 mil. mieszkańców. W prowincji tej, gdy po Kongresie wiedeńskim przeszła ona pod władzę Prus, było już 20 proc. Niemców. Byli tam oni już od czasów Rzeczypospolitej Polskiej, wskutek kolonizacji przeważnie nie przymusowej, ale kulturalnej. Niemcy zajmowali obszary nieuprawne, uprawiali je i wzmacniali żywioł niemiecki. Od r. 1815 do 1867 procent Niemców zwiększył się do 45; statystyka liczyła blisko połowę Niemców w tej prowincji. Wówczas to właśnie, a szczególnie po wojnie francusko-pruskiej, rozpoczęła się germanizacja przymusowa. I jakież okazał się skutek? Ten, że obecnie mamy tam tylko 38 i pół proc. Niemców. Pomimo, że żywioł niemiecki przedstawia olbrzymią siłę kulturalną i państwową, posiada olbrzymie środki ekonomiczne — wszak tam, panowie, wydaje się setki milionów marek na tę sprawę — pomimo to wszystko, mamy taki właśnie skutek. Wyobraźcie sobie, panowie, jakich środków byłoby potrzeba tutaj, ażeby zruszyliwać Królestwo Polskie, liczące 12 mil. mieszkańców!

Tak więc, o zruszyliwaniu Królestwa nie może być mowy. Pytam więc, jakież może być inny cel istnienia szkoły rosyjskiej w Polsce? Jest jeszcze cel drugi, o którym się mówi: wzmocnienie państwowości rosyjskiej w tym kraju. Głos z prawicy: Tak jest właśnie! Dmowski. Tak, panowie, pomówimy teraz o tem, o ile szkoła rosyjska w Polsce wzmacnia państwo wojsko rosyjską.

Dzięki skutecznej działalności rusyfikacyjnej kuratorów warszawskiego okręgu naukowego, w szkole tej nauczyciel polak stanowi zjawisko wyjątkowe, szkoła znajduje się w ręku nauczycieli rosjan. I oto na wstępie do szkoły, od pierwszego roku, mamy zjawisko takie: scierają się w niej dwa zupełnie odrębne, nie rozumiejące się nawzajem światy: uczeń-polak i nauczyciel-rosjanin. Ten uczeń-polak wychodzi ze środowiska polskiego, z rodziny polskiej, posiada on w duszy swej polskie tradycje, kocha to, co kocha całe społeczeństwo polskie, szanuje to, co ono szanuje, ma on instynkty polskie i t. d. Przeciwnie niemu staje jego wychowawca nauczyciel-rosjanin, który nie ma pojęcia o Polsce, który, gdyby był nawet człowiekiem bardzo zdolnym i najbardziej wykształconym, nie jest w stanie zrozumieć duszy tego ucznia, nie jest zdolny wywierać nań wpływu moralnego w znaczeniu dodatnim. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że do Polski nie idą najlepsze sily pedagogiczne Rosji, że idą tam

ludzie stosunkowo mało wykształceni, stosunkowo źle wychowani, ludzie stosunkowo o niższym poziomie, aniżeli przeciętny pedagog w guberniach centralnych państwa. Ten nauczyciel-rosjanin przychodzi z zamiarem uczynienia ze swego ucznia rosjanina, wyteplenia w duszy ucznia wszystkiego, co nie jest zgodne z jego przekonaniem, a właściwie z temi przekonaniem, jakie ma władza. Rozpoczyna się oczywiście walka. Chłopiec walczy nie dla tego, ażeby miał szczególną ochotę do walki, ale dla tego, że broni się instynktownie, nie może poddać się wpływowi obcego nauczyciela. Rozumie się, że nauczyciel jest niezadowolony, gniewa się, nauczyciel dochodzi do wściekłości przeciwko uczniowi. Rozpoczyna się walka, walka zacięta, w której nauczyciel dochodzi do zaciętości przeciwko uczniowi, znajduje zadowolenie w dreczeniu go, gdyż go nienawidzi (Hłas na prawicy). Dochodzi w końcu, panowie, do objawów patologicznych. (Hłas na prawicy).

Panowie! Praca prawodawcza jest to praca najtrudniejsza i najbardziej odpowiedzialna. Należy w niej zachować jaknajwiększy spokój umysłowy, nie burzyć się. (Hłas). Jakkolwiek mówię o sprawie, która mnie najwięcej wzruszać powinna, gdyż sam byłem wychowawcą tej szkoły, i za była ona te lata życia mojego, które w życiu każdego człowieka pozostawiają najlepsze wspomnienia — pomimo to jednak, staram się mówić spokojnie. I wy, panowie, burzyć się nie powinniście, inaczej kraj gotów jest pomyśleć, że nie posiadacie wszystkich przymiotów, koniecznych dla prawodawców. (Śmiech i oklaski na lewo).

Głos, panowie, wskazałem na to, że wywarza się walka, w której nauczyciel walczy z uczniem z nienawiścią, z zaciętością, doprowadzając go do objawów chorobliwych.

Zamyślowi (z miejsca). Na to niema dowodów.

Dmowski. Coż na to uczeń? Uczeń, oczywiście, nienawidzi nauczyciela; walczy z nim z ciągłą wrażliwością nienawiści, a wobec tego, że nauczyciel jest, dla ucznia jedynym przedstawicielem państwa rosyjskiego i narodowości rosyjskiej, nienawidzi go do nauczyciela, przeto dochodzi do państwa rosyjskiego i narodowości rosyjskiej. I niema agitatorów w całym państwie, którzy byli by zdolni do podburzenia młodzieży przeciw państwu i narodowości rosyjskiej tak skutecznie, jak nauczyciel rosyjski w Polsce. (Głosy na lewo: słusznie!)

Oto, panowie, tak wygląda wzmocnienie rosyjskiej idei państwowej w Polsce. Zaręczam, że przeszłe pokolenia w Polsce, te pokolenia, które wychowywała szkoła polska, nigdy nie miały takiej nienawiści do Rosji, ani takiego wstrętu do wszystkiego, co rosyjskie, jak daje się zauważyć wśród młodzieży, kończącej gimnazjum rosyjskie w Polsce.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia zeszłego wieku powstała u nas partja pogodzenia się z Rosją, tak zwani „ugodowcy”. Podzieli się z wami, panowie, jednym z moich spostrzeżeń o tej partji: w jej szeregach człowiek wychowany w szkole rosyjskiej w Polsce był rzadkim zjawiskiem; wszyscy oni wychowywali się bądź to w szkole polskiej, dopóki ona u nas istniała, bądź to zagranicą. Ludzie zaś, wychowani w szkole rosyjskiej w Polsce, muszą przemieszać pewien czas w Rosji i z pewnością znajomość ze szlachetnymi przedstawicielami społeczeństwa rosyjskiego, zanim pozbędą się wstrętu do wszystkiego, co rosyjskie.

Puryści (z miejsca). I pan śmie mówić o pogodzeniu się! Djabel wie, co to takiego.

Przewodniczący. Proszę nie rozmawiać z miejsca.

Dmowski. Zachodzi pytanie, panowie, w jakim celu istnieje szkoła, która tak usposabia ucznia do Rosji. Jeżeli rezultaty są takie, jak ja twierdzę, a to rozumieją nawet ci, którzy tej szkoły nie widzieli, trzeba dojść do wniosku, że szkoła ta nie jest środkiem w ręku państwa dla przeprowadzenia jej celów, ale jest to szkoła przeciwpaństwowa, a działalność jej jest zbrodnią wobec państwa. Jest to, panowie, zbrodnia nie tylko wobec nas, polaków, nie tylko wobec ludzkości, ale i wobec Państwa Rosyjskiego i narodu rosyjskiego. (Okłaski na lewo).

Gdyśmy mówili tutaj, że szkoła demoralizuje nasze młode pokolenie — przypominam, że na demoralizujący wpływ szkoły następnie wskazywali mówcy rosjanie — usiłowano przedstawić to, jako obelgę dla całego narodu rosyjskiego. Niema większej obelgi dla narodu rosyjskiego, a jeżeli nazywamy tę szkołę rosyjską — rosyjską narodową, jak to czynili niektórzy mówcy z prawicy.

Tak więc, panowie, rozumiecie teraz, dlaczego społeczeństwo polskie walczy przeciwko szkole rosyjskiej, niezależnie od tego, że potrzebuje ono szkoły w języku narodowym. Istniejąca szkoła nie tylko demoralizuje młode pokolenie, ale w tej strasznej walce w szkole, w której młodzieńcem spędza najwspanialszy okres swego życia, gdy z dziecka staje się dorosłym człowiekiem, młodzieńcem doprowadzana bywa do choroby nerwowej. Ludzie, którzy kończą tę szkołę, są nerwowo chorzy...

Brak im sił, nie są oni zdolni do porządnej pracy, muszą niekiedy w ciągu długich lat leczyć się od skutków przebywania w szkole rosyjskiej. Szkoła ta zabija młode pokolenie, czyni go niezdolnym do normalnego życia, ani do pracy energicznej. Ta szkoła w ogóle nie zabija w uczniu jego uczucie narodowe, lecz rodzi nienawiść do Rosji, ale jeśli zdola osłabić uczucia narodowe ucznia, to z tego wynika jeden tylko rezultat — szkoła wychowuje część uczniów w takim kierunku, że walczą oni jednocześnie i ze społeczeństwem i z państwem, i stają się anarchistami.

Oto, panowie, ocena szkoły rosyjskiej w Polsce z punktu widzenia moralnego.

Powiedziałem, że my walczymy o szkołę polską, że nam jest potrzebna szkoła polska. A potrzebna nam jest z rozmaitych względów.

Po pierwsze, dlatego, że mamy mało szkół, i że przy takim centralistycznym zarządzie szkołami, jaki jest obecnie, zawsze będziemy mieli szkół za mało. Mówią tu, że w Polsce jest mniej analfabetów, niż w Rosji, ale ja wskazę, że w niektórych guberniach rosyjskich procent umiejących czytać jest większy niż w Polsce. Następnie wskazę na specjalne warunki życia naszego. Nasz kraj jest gęsto zaludniony, nawet gęściej, niż Francja; żyjemy przytem w sąsiedztwie z państwem, w którym prawie niema analfabetów i utrzymujemy z tym sąsiadem stosunki ekonomiczne i kulturalne. Więc, jeżeli będziemy tak bardzo stali niżej od niego, to jakież będzie nasze położenie?

Nie będę tu porównywał oświaty ludowej w Polsce z oświatą w Niemczech — byłoby to kontrast zbyt potworny. Lecz wezmę sąsiednią prowincję polską, która należy do Austrii, a w której oświata jest w rękach polaków — mianowicie Galicję. Panowie, w Królestwie Polskim budżet oświaty przedstawia się w cyfrach ogólnych mniej więcej tak: budżet ministerium 3,000,000 rb., ze specjalnych funduszy na szkoły ministerium 1,000,000 rb., budżet gmin wiejskich 1,500,000 rb., budżet miast, które u nas nie posiadają samorządu, 500,000 rubli — wszystko razem 6,000,000 rb. Tymczasem u ludności Królestwa Polskiego, budżet oświaty przedstawia się, jak następuje: państwo daje, głównie na uniwersytety i gimnazja, około 17 milionów koron; kraj, t. j. Sejm i gminy dają po większej części na szkoły ludowe, 23 milionów koron — wszystko razem wynosi 45 milionów koron, czyli około 18 milionów rubli. Ta suma stanowi jedną trzecią część całego budżetu ministerium oświaty w Rosji...

Panowie, tam, w Galicji, skarżą się na brak szkół, na niskie uposażenie nauczycieli i t. d. I pomimo to, gdyby Królestwo Polskie zechciało postawić swoją oświatę na takim samym stopniu rozwoju, to musieli byśmy mieć budżet w sumie 28 milionów rubli. Tymczasem mamy tylko 6 milionów rubli.

My nie żądamy, ażeby rząd dał nam owe 28 milionów rubli z ogólnych funduszy państwowych, ale powiódł nam organizować naszą oświatę z funduszy własnych.

Oto pierwsza przyczyna, dlatego że pędzą szkoły polskiej, szkoły, która była w rękach społeczeństwa, a w każdym razie przy jego istnieniu współdziałała.

Po drugie, żądamy dlatego szkoły polskiej, że pragniemy wychowywać nasze młode pokolenie w duchu moralnym, zaś w duchu moralnym wychowywać mogą młodzież tylko ludzie, którzy należą do tego samego środowiska, do jakiego należą uczeń, których wpływ jest dalszym ciągiem wpływu, jakie uczeń otrzymał we własnej rodzinie. W przeciwnym razie, nie może być mowy o wpływie moralnym na ucznia.

A następnie, dlatego żądamy szkoły polskiej, że przecież jesteśmy narodem, że posiadamy swój język kulturalny, posiadamy swoją naukę i swoją literaturę. Przecież wy, panowie, czytacie utwory współczesnych autorów polskich w tłumaczeniu na język rosyjski; to nie są utwory byle jakich „inorodców”, to są utwory pisarzy kulturalnych, których (jak np. Sienkiewicza) zna dziś cały świat. I czyż nie jest potworną sytuacją, że naród, który posiada własną naukę i własną literaturę, nie ma możliwości prawidłowo nauczać młode pokolenie swojego języka. (Okłaski na lewo).

Mówiłem tu o pisarzach polskich. Wskazę jeszcze na jeden objaw ciekawy: wśród naszych znakomych pisarzy współczesnych niema ani jednego, któryby skończył gimnazjum rosyjskie w Polsce. To są ludzie, którzy skończyli szkołę polską, dopóki ona u nas istniała, jak Sienkiewicz, albo ludzie, którzy wychowywali się w Galicji, albo wreszcie ludzie, których wypędzono z gimnazjum. Tak, uaprzykład, znakomity pisarz, jak Keymont, walczył się z czterech czy pięciu gimnazjach i nareszcie został wypędzony z piątej klasy. Chwała Bogu, że go wypędzono, bo gdyby był skończył gimnazjum, to przepadłby jego talent.

To też żądamy polskiej szkoły średniej i polskiego uniwersytetu. A uniwersytetu żądamy nie tylko dla tego, że mamy własną naukę, że ta nauka powinna być zorganizowa-

na i że powinniśmy mieć życie naukowe, ale i dlatego także, że poziom uniwersytetu warszawskiego nie odpowiada wymaganiom nauki. Wyście tu, panowie, mówili o upadku nauki w uniwersytetach w Rosji — to jest nie w porównaniu z uniwersytetem warszawskim, z tym uniwersytetem, gdzie panuje nie nauka, lecz polityka. Tytał przecież zasiedają profesorowie tego uniwersytetu, którzy mogą być świadkami w tej kwestji — szanowny referent był także profesorem uniwersytetu warszawskiego i, zdaje się, ustąpił dlatego, że mu dokuczyła polityka. Zresztą możecie się, panowie, zaznajomić bliżej z poziomem naukowym uniwersytetu warszawskiego — istnieje przecież odpowiednia publikacja, nie tylko polskie, lecz i rosyjskie. Przekonacie się z nich, że nie tylko szkoła stoi nisko w uniwersytecie warszawskim, lecz i ogólny poziom umysłowy tamtejszych profesorów jest zupełnie nie do zażycia.

Oto, panowie, w czasach ostatnich, od roku 1905, otrzymaliśmy narazicie możliwość zorganizowania do pewnego stopnia własnej szkoły. Powstały prywatne szkoły polskie. A szkoły te powstały w okolicznościach, najbardziej niesprzyjających, w epoce najbardziej burzliwej, w czasie wzburzenia umysłów wśród młodzieży i wśród tych nawet ludzi, których należało postawić, jako wychowawców tej młodzieży. Wszyscy obawialiśmy się, że ta szkoła pasza nie będzie w stanie istnieć w takich warunkach. Pomimo to, w ciągu dwóch lat szkoła ta zrobiła duże postępy, nauczyciele zaczęli liczyć się z praktycznymi warunkami szkoły i zrzekli się różnych projektów niewykonalnych młodzieży u siebie, szanuje nauczycieli i nie zajmuje się polityką. Ale w jakich ta szkoła, panowie, leży w warunkach? Nie ma ona żadnych praw; ten, kto ją kończy, nie może wstąpić do uniwersytetu, biorą go do wojska, jak analfabeta, i rząd nie chce w tym kierunku zrobić żadnych ustępstw.

Pytam, panowie: albo rząd sądzi, iż nie należy wychowywać młodzieży w szkołach prywatnych, dlatego, że jest to szkodliwe; albo, jeżeli rząd sądzi, iż jest to możliwe, to jaki jest cel pozabawiania tej młodzieży wszystkich praw? Dlaczego nie pozwolić, ażeby wychowawcy tych szkół zdawali egzamin, naturalnie — w obecności przedstawicieli ministerium, i ażeby otrzymywali te prawa, z których korzystają inni — prawo kształcenia się dalszego i niepozostawiania malkontentami. Sądzę, że jest w tem brak szczerości ze strony rządu, który mówi, chcecie mieć szkołę polską, a więc ją macie, ale pamiętajcie, że ta wasza szkoła polska istnieć nie będzie, gdyż postawimy ją w takich warunkach, że istnieć nie będzie mogła. Sądzę, że jest zgoda, niedopuszczalne, ażeby rząd tak mógł postępować. Dano nam możliwość utworzenia stowarzyszenia oświatowego i oto powstała u nas Macierz Szkolna, w której uczyło się około 80,000 dzieci. Jednym pociągnięciem pióra general-gubernatora warszawskiego, stowarzyszenie to zostało zamknięte, a dzieci ze szkół wypędzone. Dlatego, mówiono, że szkoła ta nie działała w rosyjskim duchu państwowym.

Zbliżam się, panowie, do końca. Sądzę, że jeżeli jest słuszne to, co mówię o szkole rosyjskiej, i jeżeli rozumiacie jest, co mówię o naszych zadaniach w dziedzinie szkolnictwa, to należy przyjść do wniosku, iż kwestja szkolna w Królestwie Polskim jest kwestją bardzo obolłą i bardzo niebezpieczną z punktu widzenia państwowego.

Są ludzie, którzy mówią, że skoro sprawa ta jest trudna, to nie należy jej dotykać. Ale, panowie, jakąż będzie przyszłość państwa, w którym omija się najtrudniejsze kwestje dlatego, że je trudno rozstrzygnąć?

Zwróć uwagę, że wśród życzeń, wyrażonych przez komisję budżetową przy rozstrząsaniu budżetu ministerium oświaty, nie zwrócono zupełnie uwagi na położenie kwestji szkolnej w Polsce. Jest to przecież, panowie, objaw, dla nas, co najmniej, zdumiewający. My ze swej strony żadnych życzeń nie zgłaszamy, lecz sądzimy, iż dla większości Izby Państwowej kwestja szkół w Królestwie Polskim nie powinna pozostawać kwestją obojętną. I to nie tylko dlatego, że chodzi o wielkie kulturalne potrzeby narodowe ludności tego kraju, lecz dlatego także, że jest to kwestja państwowa pierwszorzędnej doniosłości, że jest to kwestja zmniejszenia instytucji, która jest antypaństwową, — instytucji, która prowadzi z niemałym powodzeniem agitację przeciwpaństwową.

Jeszcze jedno słowo chcę, panowie, powiedzieć. Jeżeli w szkołach Królestwa Polskiego prowadzi się — być może pomimo woli nauczycieli — agitacja przeciw Rosji, to jednocześnie w szkołach rosyjskich w Rosji prowadzi się podburzanie przeciwko polakom. Pamiętajcie, panowie, że uczymy się sam geografji Rosji według podręczników, zatwierdzonych przez komitet ministerium oświaty; były tam w końcu książki szkolne o kreśleniu etnograficznem — polacy scharakteryzowani byli w trzech wierszach. Powiedzieliśmy tam, że polacy zajmują się niedzielnymi białorusinami, że ich przysłówiem jest: „chamska

